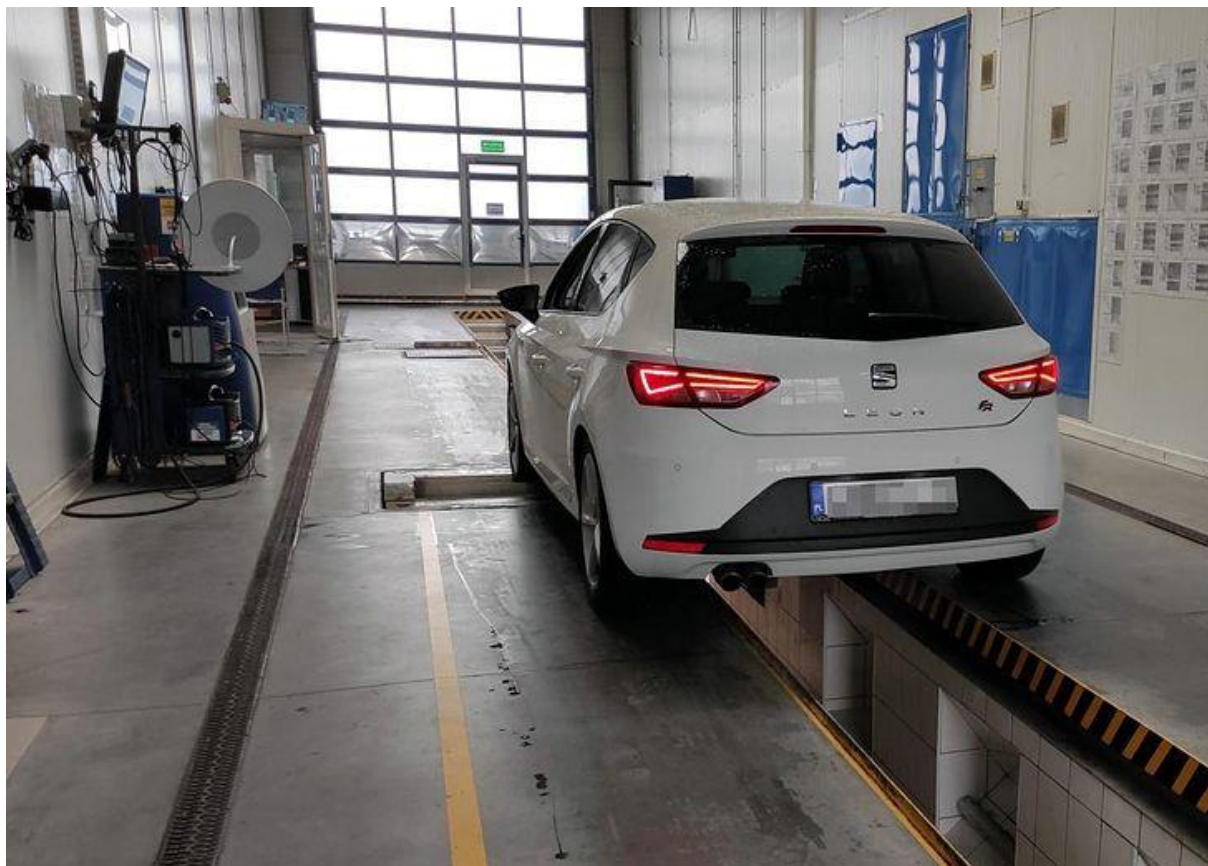


Są nowe przepisy o przeglądach technicznych. Mają obowiązywać od początku 2021 r.



Unia Europejska już w 2014 r. stworzyła dyrektywę regulującą zasady funkcjonowania systemu kontroli pojazdów. Miała ona być wdrożona we wszystkich unijnych krajach do maja 2018 r. W Polsce wciąż się to nie udało. Sytuacja może zmienić się **1 stycznia 2021 r., bo wtedy ma zacząć obowiązywać znowelizowane prawo**, którego projekt został opublikowany przez rząd.

Zmiany na stacjach

Najbardziej widoczną dla kierowców zmianą będzie wprowadzenie **obowiązku fotografowania przez diagnostów pojazdów poddawanych badaniom technicznym**. Nowe przepisy stanowią, że zdjęcia mają obejmować całą bryłę pojazdu i zostać wykonane z przodu, z tyłu i po dwóch przekątnych. Dodatkowo sfotografowane zostaną również zegary w kabinie.

Fotografie będą musiały być przechowywane przez 5 lat. Ustawa nie mówi jednak nic o warunkach przechowywania tych zdjęć, co od dawna budziło zaniepokojenie branży.

Wraz z nowymi przepisami **kierowcy zyskają elastyczność w kwestii terminu przeprowadzenia badań**. Jeśli pojazd pojawi się na stacji kontroli **do 30 dni przed wyznaczonym terminem**, to po pozytywnym przejściu kontroli data następnego badania zostanie wyznaczona w oparciu o wskazaną w dokumentach datę poprzedniej kontroli. W efekcie kierowcy **nie będą "tracić" dni**, jeśli na przykład z powodów prywatnych będą chcieli zgłosić się na przegląd wcześniej, przed wygaśnięciem ważności przeglądu.

Po wejściu w życie nowych przepisów spóźnialscy zapłacą więcej. **Jeśli właściciel pojazdu spóźni się z przeglądem o więcej niż 30 dni, za badanie techniczne trzeba będzie zapłacić dwukrotną stawkę**. Dodatkowe pieniądze będą trafiały do Transportowego Dozoru Technicznego. Ten przepis ma zmotywować kierowców do terminowego dokonywania przeglądu. Z danych Ministerstwa Cyfryzacji wynika, że na koniec 2019 r. **aż 22 proc. zarejestrowanych w Polsce pojazdów nie miało ważnego przeglądu**.

Nowelizacja wprowadza również wprost do ustawy obowiązek przeprowadzania przez diagnostę badania technicznego zgodnie z przyjętym zakresem czynności i przy pomocy wymaganego wyposażenia technicznego. Jak pisze w uzasadnieniu resort infrastruktury, ma to na celu wyeliminowanie praktyk niezgodnych z prawem szerzących się obecnie wśród diagnostów. **Chodzi o badania, które są przeprowadzane tylko w części – na przykład bez sprawdzania świateł lub czystości spalin**. Bardziej skrupulatne badania mają przelożyć się na skuteczniejsze eliminowanie z dróg pojazdów, które są niesprawne.

Kosmetyka systemu

Mimo fatalnych wniosków Najwyższej Izby Kontroli z 2017r. postanowiono jak dotąd pozostawić starostom kontrolę nad działalnością firm w tej branży. W myśl nowelizacji **każda stacja kontroli pojazdów będzie musiała być sprawdzona przez urzędników przynajmniej raz w roku**. W zakresie spełniania wymogów co do wyposażenia, wdrażania wniosków po poprzednich kontrolach oraz prawidłowości prowadzenia dokumentacji. Nowością

będzie obowiązek dokonywania przez starostwa analizy skarg i wniosków, a także statystyk dotyczących stacji kontroli pojazdów.

Zwiększy się również rola Transportowego Dozoru Technicznego. Organizacja ta będzie odpowiedzialna za przyznawanie uprawnień diagnostom, a także wydawanie, cofanie i odbieranie potrzebnego do wykonywania zawodu świadectwa kompetencji. Po zmianach **to TDT, a nie starości, będzie odpowiadał za bieżącą kontrolę prawidłowości wykonywania swoich obowiązków przez diagnostów.** Jeśli kontrolerzy TDT stwierdzą nieprawidłowości przy wykonywaniu badań technicznych, będą więc dysponowali szerokim wachlarzem konsekwencji, które będą mogli wyciągać względem diagnostów nie wywiązujących się ze swoich obowiązków.

Jak reguluje projekt nowelizacji, **TDT będzie przeprowadzał kontrole losowo wybranych stacji.** W ich trakcie diagnosta pod okiem kontrolera TDT będzie przeprowadzał badania techniczne pojazdów. Kontrolerzy będą też sprawdzać zarchiwizowane wyniki tych części badań technicznych, które przeprowadza się przy pomocy urządzeń, oraz dokumentację fotograficzną wykonywaną podczas przeglądów.

Zmiany, które mają wejść w życie 1 stycznia 2021 r., są ukierunkowane na **zwiększenie dokładności prowadzonych w Polsce badań technicznych. Chodzi o to, by diagności nie przymykali już oka** na niedomagania pojazdów. Dziś jest to powszechną praktyką, bo stacje boją się utraty klientów. Pozostaje jednak wątpliwość, czy da się uzdrowić system kontroli technicznej pojazdów bez podnoszenia stawek za badania. Te zostały ustalone kilkanaście lat temu, a to oznacza, że w dzisiejszych realiach właściciele SKP walczą o przetrwanie. I wielu z nich nie cofa się przy tym przed zakazanymi praktykami.